

Konsultacje społeczne w oczach NIK

Pod koniec lipca 2010 r. Najwyższa Izba Kontroli opublikowała na swoich stronach internetowych „Informację o wynikach kontroli zapewnienia społeczeństwu udziału w postępowaniach dotyczących środowiska”. Upublicznienie tego dokumentu zbiegło się w czasie z ogłoszonymi przez Ministerstwo Środowiska pracami nad przygotowaniem raportu z realizowania przez Polskę *Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz o dostępie do wymiaru sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska*.

Raport NIK jest de facto próbą analizy faktycznej realizacji postanowień Konwencji z Aarhus. Obrazuje on praktykę informowania społeczeństwa o sprawach dotyczących ochrony środowiska – postępowań planistycznych, inwestycyjnych i innych. O tym, jak są one istotne dla społecznej kontroli poszczególnych planów i inwestycji, czytelników „Dzikiego Życia” zapewne nie trzeba przekonywać. Poprzestańmy jedynie na tym, że społeczeństwo ma szansę wyrazić swoją opinię w jakiejś sprawie dotyczącej ochrony środowiska jedynie wtedy, gdy dowie się o przebiegu danej procedury, a dowiedzieć może się przeważnie tylko z ogłoszeń publikowanych przez dany urząd. Jak te działania wyglądają w praktyce, każdy może zobaczyć chociażby na stronach internetowych Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska lub Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych, które *nie informują społeczeństwa o wszystkich postępowaniach wymagających upublicznienia*. W przypadku gmin sytuacja wygląda jeszcze gorzej.

NIK przeprowadził kontrolę w II połowie 2009 r. wśród 51 urzędów, takich jak Ministerstwo Środowiska, 7 urzędów marszałkowskich, 5 regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, 12 starostw powiatowych, 9 urzędów miast na prawach powiatu oraz 17 urzędów gmin. Przekrój kontrolowanych podmiotów stanowi próbę reprezentatywną dla krajowej administracji publicznej.

W ocenie NIK, zdecydowana większość kontrolowanych urzędów bezprawnie ograniczyła zakres informowania społeczeństwa o postępowaniach w sprawie ochrony środowiska. *Nieprawidłowości i uchybienia stwierdzono w 42 spośród 51 kontrolowanych organów, tj. w 82% instytucji*. NIK nie oszczędza nawet Ministerstwa Środowiska, któremu zarzuca brak odpowiedniego informowania społeczeństwa w sprawach wydawania zezwoleń na zamknięte użycie organizmów genetycznie zmodyfikowanych.

Publicznie dostępny wykaz danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku (w którym publikuje się np. informacje o trwających ocenach oddziaływania na środowisko), który urzędy powinny prowadzić na swoich stronach internetowych, funkcjonował wadliwie w blisko 60% kontrolowanych jednostek. Nieprawidłowości polegały na braku publicznie dostępnego wykazu, prowadzeniu go w sposób niepełny i wprowadzaniu danych z wielomiesięcznym opóźnieniem. Na stronach internetowych nie ujawniono informacji o 29% postępowań administracyjnych – a to właśnie ten kanał informacji jest najistotniejszy dla ogólnopolskich organizacji ekologicznych, które nie śledzą tablic ogłoszeniowych w urzędach, lecz ich strony internetowe.

Terminy składania uwag i wniosków przestrzegane były jedynie w przypadku 83,6% postępowań w sprawie wydania decyzji. NIK formułuje też zastrzeżenia co do tego, że w 64% przypadków dzień ogłoszenia konsultacji społecznych był jednocześnie dniem rozpoczynającym termin składania uwag i wniosków, co jest działaniem niezgodnym z prawem.

Prawo nakazuje również publikowanie informacji o wydaniu decyzji lub przyjęciu dokumentów, co np. pozwala organizacjom ekologicznym na weryfikację wydanych decyzji środowiskowych. NIK stwierdza, że kontrolowane organy poinformowały o wydaniu 92,7% decyzji oraz o 88,9% dokumentów, przy czym informacje te często były podawane z dużym opóźnieniem.

NIK wskazuje, że głosy społeczeństwa miały wpływ na treść 73,5% dokumentów oraz 53,4% postępowań w sprawie wydania decyzji administracyjnych. Dotyczy to oczywiście tych postępowań, gdzie społeczeństwo miało możliwość składania uwag. Jednak skoro NIK stwierdza, że w 81% nie dokonano właściwego powiadomienia społeczeństwa o toczących się postępowaniach, to zdaje się, że sytuacja ta jest dość patologiczna i nie służy nawiązaniu uczciwego dialogu pomiędzy społeczeństwem a administracją. Z danych NIK wynika, że większość urzędów stara się utajnić procedury, które według przepisów polskich i międzynarodowych powinny być szeroko ujawniane. Ta zabawa NGO'sów i administracji w kotka i myszkę nie służy nawiązaniu partnerskiego dialogu.

Krzysztof Okrasiński



Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.